Cena numeru 10 groszy

Opłacone gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 150 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 28 grudnia 1937 || Rok 19

Zaostrzona sytuacja na Dalekim Wschodzie nadal trwa

SZANGHAJ. Wojska japońskie, posuwające się z Nankinu wzdłuż linii kolejowej Tientsin — Pukou zajęły m. Czanpuling (48 km na północny zachód od Pukou). Chińczycy wznoszą silne umocnienia polowe na południe od m. Suczoufu (około 250 km od Nankinu w pobliżu granicy prowincji Szantung). Miejscowość ta ma być pierwszym celem Japończyków w ich obecnym natarciu na północ.

Z związku z nastaniem mrozów, straszliwi sła śmiertelność wśród uchodźców chińskich w Szanghaju. W ciągu ostatnich 3 tygodni zmarzło przeciętnie na śmierć przeszło 800 ludzi dziennie, w tym dużo dzieci. W ciągu ostanich 3 miesięcy zmarło ponad 40 tysięcy uchodźców chińskich.

CHIŃCZYCY BUDUJĄ SZOSĘ DO SOWIETÓW.

SZANGHAJ. Źródła chińskie donoszą, że 700 tysięcy robotników pod dozorem 1000 inżynierów i techników buduje szosę długości 4.800 km. Pomiędzy prowincją Seczuan a granicą sowiecką. Praca odbywa się nieprzerwanie we dnie i w nocy. Trasa prowadzi przez m. Lanczou, pustynię Gobi oraz miasta Hami i Urunczi do granicy sowieckiej. Chińczycy mają nadzieję, że dzięki wybudowaniu tej szosy, broń sowiecka będzie mogła nadejść do Chin w ciągu 2 tygodni, podczas gdy obecne transporty broni z Sowietów trwają drogą lądową około 3 miesięcy.

Angielskie żądania

LONDYN. Reuter komunikuje, że ambasador brytyjski w Tokio otrzymał instrukcję zakomunikowania rządowi japońskiemu, iż rząd brytyjski domaga się gwarancji, że japońskie siły zbrojne całkowicie uszanują nietykalność terytorium Hong-Kong oraz tamtejszych wód terytorialnych.

SOWIECKA FLOTA CZARNOMORSKA ZOSTANIE WYSŁANA NA DALEKI WSCHÓD.

LONDYN. Coraz uporczywiej krążą tu wiadomości, że Związek Sowiecki zamierza poważnie wzmocnić stan swych sił morskich i powietrznych na Dalekim Wschodzie. Ostatnie informacje potwierdzają, że część sowieckiej floty czarnomorskiej znajduje się obecnie w drodze do Władywostoku.

Jak wiadomo, Związek Sowiecki dysponuje stosunkowo nikłą liczbą okrętów liniowych i wielkich krążowników, posiada natomiast największą na świecie flotę łodzi podwodnych. Liczy ona obecnie około 150 jednostek. Skierowanie łodzi podwodnych z Czarnego Morza do Władywostoku może w tym stanie rzeczy nastąpić bez zbytniego osłabienia sowieckich baz morskich na Morzu Czarnym.

NIESPODZIEWANE ODPŁYNIĘCIE OKRĘTÓW AMERYKAŃSKICH I START SAMOLOTÓW W NIEZNANYM KIERUNKU.

LONDYN. Z wojennego portu amerykańskiego San Diego w Kalifornii wyruszyło wieczorem niespodziewanie 9 kontrtorpedowców udając się do San Pedro.

Załoga tych okrętów znajdowała się w większości na lądzie.

Oficerowie obchodzili teatry i kina nakazując marynarzom powrót na okręty.

Wyrażają tu przypuszczenie, że eskadra ta odpłynie na Daleki Wschód.

W parę minut później 5 eskadr samolotów zwiadowczych otrzymało rozkaz udania się do swej bazy w nieznanym kierunku.

Japończycy prą naprzód

Mikado zadowolony z zwycięstwa

MIKADO CHWALI ŁATWE ZWYCIĘSTWO.

TOKIO. Cesarz dokonał osobiście otwarcia 73-ej sesji parlamentu. W orędziu tronowym cesarz wyraża zadowolenie że stosunki między Japonią, a mocarstwami z nią sprzymierzonymi stają się coraz bardziej przyjazne i serdeczne. Cesarz wspomina z wielkim zadowoleniem o sukcesach wojskowych odnoszonych w Chinach gdzie armia japońska wygrywa wszystkie bitwy i wyraża życzenie, aby parlament współdziałał z rządem przez szybkie uchwalenie budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetu wojskowego.

SZANGHAJ. Władze japońskie ogłosiły, że z dniem 26 bm. flota japońska rozpoczęła również blokadę Tsing-Tao. Jak wiadomo Tsing-Tao był dotychczas jedynym portem chińskim nie objętym przez blokadę. Zarządzenie japońskie będzie mieć niewątpliwie bardzo duże znaczenie, utrudnia bowie zaopatrzenie Szanghaju który większość warzyw i mięsa otrzymywał właśnie za pośrednictwem Tsing-Tao.

Czarnocki pozostanie w więzieniu

POZNAŃ. W środę dnia 22 bm. Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał na posiedzeniu niejawnym wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni przeciwko orzeczeniu tegoż Sądu, postanawiającemu zwolnienie z aresztu b. starosty za kaucją 10.000 złotych.

Jak wiadomo Czarnocki został skazany w głośnym procesie gdyńskim na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu uznał wniosek prokuratora za słuszny i postanowił b. starostę aresztować.

Ubezwłasnowolnienie ks. Radziwiłła

POZNAŃ. Z Ostrowa donoszą: Sąd Okręgowy w Ostrowie ustanowił nad Ks. Michałem Radziwiłłem tymczasowego opiekuna w osobie Alfreda Chłapowskiego do czasu rozstrzygnięcia sprawy o jego ubezwłasnowolnienie. Wniosek o wyznaczenie tymczasowego opiekuna postawiła rodzina Ks. Michała Radziwiłła. Wniosek ten jednak został odrzucony przez sąd opiekuńczy w Ostrowie. Przeciwko temu odwołała się do sądu rodzina księcia i prokurator.

Pożar w szpitalu

LE PUY. W zakładzie dla umysłowo chorych w Montredon pod Le Puy wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym zamieszkiwało 135 chorych. Spod gruzów wydobyto dotychczas 5 trupów. — Czynione są dalsze poszukiwania.

Krwawe święta

w Hiszpanii

SALAMANKA. Na odcinku Teruelu wojska generała Aranda posuwają się zwycięsko naprzód. Załoga Teruelu stawia atakującym skuteczny opór i zadaje im ciężkie straty. W dniu wczorajszym wzięto do niewoli kilkudziesięciu jeńców. Na stronę powstańczą przeszło kilku dziesięciu milicjantów w pełnym rynsztunku,

„SKARB BASKIJSKI DOSTAŁ SIĘ CZERWONYM".

PARYŻ. Wczoraj przybył do Paryża z Havru słynny skarb baskijski, swego czasu wywieziony przez władze rządu baskijskiego drogą morską do Havru. Ponieważ rząd gen. Franco zgłosił do tego skarbu sądowe pretensje, skarb zatrzymany został w Havrze do czasu wydania orzeczenia sądu francuskiego, które to orzeczenie ostatecznie przysądziło go rządowi w Walencji.

Skarb został przekazany ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu. Obejmuje on złoto w sztabach, drogocenne wyroby sztuki jubilerskiej, kamienie, drogocenne obrazy. Wszystko to łącznej wartości 10 miliardów franków.

Przeładowanie tych drogocenności z 10 wagonów do samochodów ciężarowych na jednym z dworców paryskich odbyło się przy zachowaniu specjalnych środków bezpieczeństwa pod dozorem przedstawicieli ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

SARAGOSSA. Na odcinku Teruel trwa zacięta walka. Teruel atakowany jest przez 9 czerwonych dywizyj. Mimo bohaterskiej obrony, czerwoni zdołali się wedrzeć na południowe przedmieścia miasta. Pożary, jakie wybuchły w niektórych dzielnicach, utrudniają obronę.

„HONOROWY SYN MADRYTU".

MADRYT. Wczoraj rano odbyły się tu uroczystości na cześć zdobywcy Teruelu gen. Miaja. Burmistrz Madrytu wręczył generałowi Miaja dyplom „honorowego syna Madrytu".

Pogrzeb gen. Ludendorffa

MONACHIUM. Onegdaj odbył się w Monachium uroczysty pogrzeb generała Ludendorffa. We wczesnych godzinach rannych przewieziono zwłoki zmarłego generała w trumnie spowitej w sztandary cesarstwa Trzeciej Rzeszy na lawecie zaprzężonej w 6 koni. Koło godziny 11,00 kondukt dotarł do bramy triumfalnej, gdzie złożono trumnę na piedestale, przybranym jodłowymi gałęziami.

Na krótko przed godziną 10,00 pojawił się u bramy triumfalnej kanslerz Hitler w otoczeniu członków rządu, wojska i partii. Po wygłoszeniu przemówienia przez generała feldm. Blomberga, zbliżył się do trumny kanclerz Hitler i złożywszy na niej wieniec, pożegnał w krótkich słowach zmarłego. Na tym zakończyła się oficjalna część uroczystości pogrzebowych.

Trumna ze zwłokami generała Ludendorffa zniesiona z piedestału przez 6-ciu sztabowych oficerów, złożona została następnie na samochodzie wojskowym, który przewiózł ją eskortowany przez czołgi i jednostki broni zmotoryzowanej do Tutzing, gdzie zmarły generał w myśl wyrażonego w testamencie życzenia, został pochowany.

Zgon Franka Kellogа

wybitnego amerykańskiego męża stanu

NOWY JORK. W Sant Paul w stanie Minnesotta dnia 22 bm. w nocy zmarł wybitny amerykański mąż stanu Frank Kellog.

Kellog urodził się 22 grudnia 1856 r. w stanie nowojorskim w m. Podstam. Rodzice jego przenieśli się do stanu Minnessota, gdzie Frank Kellog po ukończeniu prawa w roku 1876 zaczął praktykować jako adwokat.

Kellog bardzo wcześnie zaczął brać udział w życiu politycznym jako członek stronnictwa republikańskiego. W roku 1917 został wybrany senatorem stanu Minnessota w senacie do roku 1923. W roku 1921 został mianowany ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Coolidge, który został prezydentem po śmierci Hardinga, mianował go sekretarzem w departamencie stanu 1 marca 1925 roku.

Kellog w ciągu czterech lat kierował polityką zagraniczną Stanów Zjenoczonych. W czasie tego okresu 26 sierpnia 1926 roku podpisał w Paryżu z Briandem pakt z którym zostało związane jego nazwisko.

W roku 1929 przyznano mu pokojową nagrodę Nobla. W roku 1930 został mianowany sędzią w międzynarodowym trybunale haskim gdzie zasiadał do roku 1935.

* * *

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA. Dnia 22 bm odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera generała Sławoj - Składkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o ujawnieniu w księgach hipotecznych własności gruntów pounickich, projekt ustawy o stopniach dyplomowanego inżyniera oraz inżyniera, i projekt ustawy w sprawie zmiany przepisów o służbie w policji woj. śląskiego, wprowadzający w policji woj. śląskiego służbę przygotowawczą która istnieje w policji państwowej. Następnie przyjęto projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia celnego z 15 grudnia 1937 roku między Rzecząpospolitą Polską a ZSRR.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o pobycie cudzoziemców w niektórych obszarach Rzeczypospolitej, przedłużające moc obowiązującą dotychczasowych przepisów do dnia 1 stycznia 1940 roku.

Wreszcie Rada Ministrów powzięła uchwałę, ustalająca kwotę zasadniczą rent z ubezpieczenia inwalidzkiego na lata 1937 i 1938 w wysokości dotychczasowej, tj. 15 złotych miesięcznie.

6.115000 zł. na łódź podwodną

WARSZAWA. W związku z zakończeniem w dniu 1 września 1937 roku pierwszego etapu zbiórki na okręt podwodny „ORZEŁ" i rozpoczęciem w okresie jesiennym 2-go etapu zbiórki FON. na ścigacze odbyło się plenarne zebranie wydziału obrony morskiej z udziałem zarząd głównego Ligi Morskiej i kolonialnej: rady głównej warszawskich zarządów okręgowych L. M. i K.

Rezultaty osiągnięte do tej pory upoważniają wydział obrony morskiej do wszczęcia akcji zbiórkowej młodzieży szkolnej, która wyraża się cyfrą 100.000 złotych zebranych na łódź podwodną.

Obecnym hasłem Ligi Morskiej i Kolonialnej jest zbudowanie w przeciągu najbliższych dwóch 2 lat ścigaczy. Na zebraniu tym zapoznano obecnych z całokształtem działalności wydziału obrony morskiej L. M. i K. oraz z pracami w najbliższej przyszłości. Z przemówień sprawozdawczych wynika, że dzięki Lidze Mor. i Kolonialnej problem siły zbrojnej w narodzie wywołał głęboki odźwięk w społeczeństwie, dowodem czego jest kwota 6.115.080 zł. 72 grosze zebrana na łódź podwodna.

Z kosami i widłami na policję

Nowe echa strajku chłopskiego

PRZEMYŚL. W Przemyślu rozpoczął się następny z kolei proces o zajście w czasie strajku chłopskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 osób, w tym jedna na kobieta na czele z 46-letnim rolnikiem Józefem Pelcem. Wszyscy są członkami Stronnictwa Ludowego.

Na wstępie rozprawy odczytano akt oskarżenia, który podaje genezę zajść chłopskich inspirowanych przez Stronnictwo Ludowe i instrukcje, jakie stronnictwo to wydało w pow. jarosławskim. Ponieważ część ludności nie chciała się podporządkować tym zarządzeniom, a straże porządkowe gwałtem i terrorem zawracały ludzi zdążających do miast, wynikały stąd bójki i awantury. Z tych powodów i z powodu zupełnego wstrzymania normalnego ruchu na drogach, władze bezpieczeństwa wkroczyły i przystąpiły do rozpędzenia straży porządkowych. W związku z tym stronnictwo rozesłało agitatorów. którzy szerzyli wieść, że policja rozbija strajk i rozprasza straże porządkowe pałkami. Pod wpływem tych wieści prezesi kół Stronnictwa Ludowego zorganizowali zastępy chłopstwa uzbrojone w kosy, widły itp. i nakazali marsz na pomoc tym pikietom. Dnia 20 sierpnia doszło na skrzyżowaniu dróg w Szówsku pow. jarosławskiego do zgromadzenia się kilkuset chłopów uzbrojonych z okolicznych miejscowości, którzy zamknęli drogę do Jarosławia. Jednym z najaktywniejszych przywódców w tym tłumie był osk. Józef Pelc, prezes koła stronnictwa w Koniaczewie. Nakazał on tłumowi, by ukrył się w pochodzących z czasów wojny okopach a następnie napadł znienacka i rozbił policję.

Tłum wykonał polecenie Pelca, a policja, nie chcąc użyć broni, cofnęła się. Mimo to posypały się na policję kamienie, zwłaszcza z rąk osk. Krupy, Rachwała i Walasza, który podjudzali tłum i wzywali go do oskrzydlenia policji. Manewr ten nie udał się dzięki nadejściu posiłków policyjnych, które również zostały zaatakowane. Pięciu funkcjonariuszy policji, w tym jeden aspirant, zostało trafionych kamieniami. Osk. Maria Geleta wyrwał karabin z rąk policjanta. Kamienie rzucone przez osk. Charysza i Tuligłowca, trafiły policjantów w głowę i piersi. Osk. Jarema ugodził jednego z posterunkowych kamieniem w głowę. Inni oskarżeni również zaatakowali policję.

●□●

Żydzi o bojkocie na Pomorzu

Bojkot sklepów żydowskich daje się bardzo we znaki narodowi „wybranemu". Oto, co pisze żydowski „Nasz Przegląd" o Grudziądzu:

„Z Grudziądza otrzymano wczoraj wiadomości, iż nocy ubiegłej zabito gwoździami okiennice i żaluzje we wszystkich sklepach żydowskch. Wczoraj sklepy żydowskie były zamknięte.

Poza tym już od dłuższego czasu trwa w mieście wzmożona akcja pikietowo-bojkotowa. Były też ze strony pikieciarzy usiłowania szantażu kupców żydowskich, którzy żyją w atmosferze bezustannych pogróżek.

Tajemnicze elementy oenerwowskie zapowiedziały na dziś „dzień porachunku z żydami",

O Inowrocławiu żydzi tak piszą:

„Do Inowrocławia przybyło w ostatnich dniach blisko 1000 pikieciarzy z okolic, którzy bez przerwy blokują wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie. Ubiegłej niedzieli przedświątecznej sklepy żydowskiej były zamknięte, mimo iż handel w godzinach popołudniowych był dozwolony.

Większość sklepów żydowskich pozostaje nadal zamkniętą. Właściciele obawiają się bojkotu pikieciarzy".

MARJAN BRONISŁAWSKI

40

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Harden podał mu zwitek banknotów, wyjęty poprzednio z portfelu.

— Wiem o tem — rzekł. — Masz tu zadatek. Reszta po skończonym interesie. Jak sprzedam kamienie, dostaniesz równą połowę, a jak się urządzisz z pomocnikiem, — twoja rzecz. Tylko pamiętaj, że nikt nie ma wiedzieć, że ja jestem w to wmieszany.

— Niema obawy. Mam takich ludzi, którzy za dobre wynagrodzenie podejmą się każdej roboty, nawet „na mokro", i słówkiem nie spytają, kto, co, i dla kogo.

— Miej ich więc pod ręką i czekaj na zawiadomienie ode mnie. A gdyby ten Winters nie pokazał się u mnie, wtedy będziemy musieli poszukać go w mieście, choć to znacznie trudniejsza sprawa. Ale przyjdzie, napewno przyjdzie.

Gerber policzył pieniądze. Było pięćset dolarów.

— Trochę mało — rzekł chowając banknoty, — ale cóż robić!

— Jak zatelefonuję, że Winters jest, weźmiesz ze swoimi ludźmi samochód i przyjedziecie do stacji tramwaju międzymiejskiego. Stamtąd pójdziesz piechotą do najbliższej poprzecznej drogi. Tam zostawisz w krzakach swych pomocników, a sam przyjdziesz do „Rajskiego kącika". Nie wejdziesz jednak, gdyż nie chcę, żeby cię tu widziano. Zaczekasz pod drzewami od tyłu domu, a ja tam przyjdę i omówimy resztę, Tylko uważaj, żeby cię nikt nie zobaczył.

— Dobrze — odpowiedział Gerber. — Teraz uciekam, od jutra czekam na telefon, a dziś jeszcze postaram się o odpowiednich towarzyszy.

Pożegnali się jak starzy przyjaciele. Bratnie dusze łatwo się porozumiały.

Po wyjściu Gerbera, Harden zatarł ręce z zadowoleniem i udał się do swojego pokoju na górę, gdzie zapaliwszy cygaro, zasiadł w wygodnym fotelu i pogrążył się w głęboką zadumę. Teraz już był pewny, że w ten czy ów sposób majątek Haneczki wpadnie mu w ręce. Wolałby, żeby Winters oddał kamienie dziewczynie, bo w takim razie wszystko dostałoby się jemu bez wtajemniczania w całą sprawę Gerbera i dzielenia się ze spólnikiem. Znając Gerbera, wiedział, że ten nie da się oszukać przy podziale, i z bólem serca obliczał, ile tysięcy będzie musiał oddać wykonawcy planu napadu na Wintersa.

— Całe szczęście — myślał — że to nie w gotówce, bo gdyby nie to kamienie, trudne do spieniężenia, Gerber napewno zabrałby wszystko i po napadzie nie pokazał by się nawet. Ale sam nie potrafi sprzedać i będzie zmuszony oddać łupy do zamienienia na gotówkę. A przy tem jakoś się go obrci...

Pocieszając się tą myślą, oczekiwał niecierpliwie zjawienia się Wintersa.

Partyjka pinakla z Soganem

W tej właśnie porze, gdy Harden zaproponował Gerberowi urządzenie napadu na Wintersa, przed gmach głównych biur policji zajechał samochód, z którego wysiadł Stefan Lubicz z Wintersem. Poleciwszy kierowcy zaczekać kilka minut, udał się do biura, gdzie czekał na nich stary Sogan.

— Jesteśmy, panie Sogan! — zawołał Stefan we drzwiach. — Niech się pan zabiera, bo samochód czeka. Kolacja napewno już gotowa!

— Nie zapomniałeś? Ha, w takim razie trzeba iść — odpowiedział stary policjant, szeroko uśmiechnięty. — Ale po kolacji partyjka, prawda? — spytał, zwracając się do Wintersa.

— A to bal! — zawołał rozradowany.

— Ależ naturalnie — odpowiedział zagadnięty. — Mnie więcej o partyjkę chodzi, niż o kolację, bo dawno już nie grałem...

— To doskonale. Zaczekajcie tylko chwileczkę, zabiorę parę cygar i zaraz jedziemy — rzekł Sogan, wysuwając szufladę i pakując do kieszeni tuzin długich, tanich cygar, sprzedawanych po dwie sztuki za pięć centów.

Po chwili wszyscy trzej usadowili się w samochodzie i jechali w stronę Brooklyna, gdzie mieszkała matka Stefana.

— No, cóż? — spytał w drodze Sogan. — Znaleźliście tego Gerbera?

— Owszem — odpowiedział Stefan. — Odnaleźliśmy go z łatwością pod adresem, który pan nam wskazał. Ma tam podrzędną knajpę i jak widać, nie tęgo mu się powodzi, bo szynk brudny, odrapany i pustkami świeci. Sam właściciel także nie lepiej wygląda. Ale główna rzecz, że to właśnie ten sam Gerber, którego Burke, a raczej Burski miał zastrzelić.

— Aha... — wtrącił Sogan — mówiliście z nim o tem?

— Tak. I teraz cała sprawa jest dla mnie zupełnie jasna. Burski rzeczywiście strzelał i zranił go. Ale najciekawsze jest to, że Gerber miał wtedy przy sobie trzy tysiące dolarów i te pieniądze znikły bez śladu. Gerber był przekonany, że Burski okradł go i uciekł. Tak przynajmniej wmówił w niego Harden, który był podówczas razem z nimi w szynku.

— Hm... — mruknął policjant. — Wszystko przemawia za tem, że tak się stało, bo dlaczegóż Burke miałby uciekać?

— To robota Hardena, — rzekł Winters. — Znam Burskiego i głowę daję, że ten człowiek nie byłby zdolny do kradzieży. Uciekł, bo Harden wmówił w niego, że czeka go krzesło elektryczne za zamordowanie człowieka. A korzystając właśnie z ucieczki Burskiego, sam zabrał owe trzy tysiące, pewny, że podejrzenie padnie na uciekiniera. Nie dosyć na tem, bo Burski oddał mu skrypt dłużny na dwa tysiące, niby na wychowanie jego dziecka, to znaczy tej dziewczynę, która teraz jest tancerką w jego podmiejskiej spelunce. Sprytna sztuka! Ukradł trzy tysiące wierzycieli i jeszcze trzy tysiące gotówką zarobił.

— Cóż teraz myślicie robić? — pytał dalej Sogan.

— Narazie spróbuję namówić Hardena, żeby dobrowolnie zrzekł się opieki nad dzieckiem Burskiego i oddał ją mnie. Umieściłbym ją w jakim zakładzie dla sierot, a gdy Burski wróci, zajmie się córką.

— I spodziewa się pan, że taki Harden odda dziewczynę?

— Powinien. A jeżeli będzie mu chodziło o koszty wychowania, dam mu kilka tysięcy dolarów. Ojciec Haneczki upoważnił mnie do postąpienia w sposób, jaki będę uważał za właściwy.

— Czy Harden wie, że pan przywiózł te drogie kamienie dla Haneczki?

— Zdaje się, że tak, gdyż starał się uśpić mnie, a podczas udanego snu zrewidował mi kieszenie i niewątpliwie musiał spostrzec trzosik z kamieniami, który noszę na gołem ciele.

— Tak... — mruknął Sogan. — W każdym razie powinien pan pilnować się, bo ten Harden — to chytra sztuka. Osobiście go nie znam, ale wiem, że miał i ma tu konszachty z kilkoma wyższemi oficerami policji.

— Wiem o tem i ja — wtrącił się Stefan. — Ma łotr stosunki wszędzie, bo gdy w swoim czasie zażądałem od Towarzystwa Opieki nad Kobietami, żeby odebrali Haneczkę z jego rąk, tak potrafił pokierować sprawą, że wysłany komitet złożył sprawozdanie na jego korzyść i dziewczynę pozostawiono nadal w jego domu.

— Mojem zdaniem najlepiej będzie, gdy zaczekacie na powrót Burskiego i dopiero wtedy ojciec będzie mógł odebrać córkę z jego rąk. Tymczasem radzę czuwać zdala nad Haneczką i czekać spokojnie.

Tak rozmawiając, dojechali na miejsce. Samochód stanął przed niewielkim, skromnym domkiem drewnianym i wszyscy trzej wysiedli. Na odgłos maszyny wyszła z drzwi domu matka Stefana. Była to kobieta lat sześćdziesięciu kilku, o siwych włosach i szczupłej, pooranej zmarszczkami twarzy.

Stefan podbiegł do staruszki i całując ją w rękę rzekł:

— Przywożę ci gości, mamusiu. Oto pan Sogan, dawno już nie widziany nasz przyjaciel, który ledwie dał się zaprosić do nas kolację...

— Jak się pani miewa pani Lubicz?

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Nauczycielka zamordowana siekierą

Ofiarą zagadkowej zbrodni padła 42-letnia nauczycielka szkoły powszechnej we wsi Bór Zapilski pod Częstochową, Adela Gruszkówna.

Późnym wieczorem gdy nauczycielka poprawiała w swym pokoju wypracowania uczniów, nie ujęty na razie sprawca zamordował ją kilkoma uderzeniami siekiery w głowę. Zbrodnię wykryto dopiero nazajutrz rano. Jaka była przyczyna krwawego mordu niewiadomo. Z mieszkania nauczycielki nic nie zrabowano. Na stole leżał złoty zegarek i portmonetka zawierająca kilkanaście złotych.

Gruszkówna pracowała w Borze Zapilskim od 13-tu lat. Była powszechnie lubiana i szanowana. Opiekowała się z pełnym oddaniem dziećmi, prowadziła ochronkę i zajmowała się gorąco akcją dożywiania. Przed kilku tygodniami do mieszkania nauczycielki włamali się złodzieje, którzy okradli ją doszczętnie. Zwłoki tragicznie zmarłej przewieziono do Częstochowy, skąd Gruszkówna pochodziła i pochowano na miejscowym cmentarzu.

Echa pożaru teatru w Bukareszcie

BUKARESZT. Katastrofalny pożar teatru rewiowego w Bukareszcie, „Vesel", w którym mieści się wielkie kino, łaźnie publiczne oraz redakcja „Frantul", pociągnął za sobą straszne skutki.

Gdy tylko publiczność zgromadzona na sali ujrzała języki ognia na scenie w dzikiej panice rzuciła się do wyjść. Komisarz policji obecny na sali, usiłował opanować sytuację i zarządził planowe opróżnianie sali, został jednak porwany przez szalejący ze strachu tłum. Ludzie tratując się wzajemnie, zdobywali sobie siłą drogę.

W tłoku wiele osób zostało ciężko poranionych. 15 rannych z połamanymi nogami i rękoma, nieprzytomnych odwieziono do szpitala. Tu okazało się, że trzy kobiety już nie żyją. Twarze ich są tak straszliwie stratowane że nie zdołano nawet ustalić ich identyczności.

Straż ogniowa dopiero po opuszczeniu sali mogła przystąpić do planowej akcji ratowniczej. Ogień jednak tymbardziej rozprzestrzenił się na całą salę teatralną i na piętra. Walka z rozszalałym żywiołem trwała do godziny 2 w nocy, kiedy pożar dało się ostatecznie zlokalizować, gmach spłonął prawie doszczętnie. Szkody wyrządzone przez ogień sięgają kilkudziesięciu milionów lei.

Tragiczna pomyłka ojca

CHOJNICE. Dnia 20 bm. zgłosiła w post. PP. Elżbieta Sternalska zamieszkała w Chojnicach przy ulicy Wysokiej nr 37, że w dniu 20 bm zmarło nagle dziecko jej córki w wieku 5 miesięcy. Dziecko to po śmierci wykazuje na całym ciele kolor modry. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały że ojciec dziecka w nieobecności w domu matki chcąc uspokoić rozpłakane maleństwo chciał podać mu soku owocowego, lecz przez pomyłkę podał nierozcieńczonego soku od zaprawionych śliwek, skutkiem czego dziecko mimo opieki lekarskiej zmarło.

Samobójstwo

TORUŃ. Onegdaj o godzinie. 4 popołudniu popełniła samobójstwo służąca Anna Wierzbicka. Denatka wyskoczyła przez okno klatki schodowej z drugiego piętra przy ulicy Strumykowej nr 11, na podwórze ponosząc śmierć na miejscu. Wierzbicka już przed dwoma miesiącami usiłowała otruć się przez napicie się esencji octowej. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

UJĘTO SPRAWCĘ NAPADU NA URZĘDNICZKĘ

NOWE n. WISŁĄ. Policja ujęła już sprawcę napadu na urzędniczkę banku 18-letnią Gertrudę Sonenfeldównę. Sprawcą okazał się niejaki Paweł Grajewski z Nowego. Wyrwał jej teczkę zawierającą 1.000 złotych i zakopał ją w ziemię.

TRAGICZNY WYPADEK

SĘPÓLNO. W Witkowie, powiat sępoleński, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany brakiem dozoru podczas młócenia zboża. W zagrodzie wdowy Marii Kalli, córka Kalli, 11-letnia Maria po powrocie ze szkoły, przechodząc obok znajdującej ię na podwórzu transmisji od maneżu w pewnej chwili zaczepiła nogą o transmisję wskutek czego upadła na ziemię i została kilkakrotnie okręcona wokoło osi transmisji, doznając złamania nóg oraz uszkodzenia płuc.

Śmierć nastąpiła tego samego dnia. Okazało się, iż winę wypadku ponosi matka dziewczynki, ponieważ transmisja nie była nakryta, i konie zaprzężone do maneżu chodziły bez dozoru.

Napad bandycki

KOŚCIERZYNA. W Szatarpie powiat kościerski, w godzinach wieczornych trzech nieznanych osobników dokonało napadu na dom rolnika Jana Steinkego. Napastnicy po wyważeniu drzwi weszli do kuchni, gdzie jeden z nich skierował rewolwer do żony Steinkego, żądając od niej wydania pieniędzy. Śpiący w sąsiednim pokoju Steinke obudził się i chciał pośpieszyć żonie z pomocą. Na to drugi napastnik, stojący koło drzwi strzelił do Steinkego, jednak chybił. Na wszczęty przez domowników alarm napastnicy zbiegli, niczego nie zabierając.

AUTOBUS ROZBIŁ SIĘ NA ULICY.

GDYNIA. W drodze do portu przy zjeździe z wiaduktu pochyłej ulicy Mostowej wpadł autobus na żelbetonowy słup. Przy wymijaniu wozu; tylne koła autobusu zarzuciły i stracił panowanie nad sobą kierowca. Został zniszczony motor wraz z maską oraz uległy wybiciu szyby. Rozbity autobus odstawiono do garażu.

ZWALIŁ SIĘ STROP W KOPALNI

CHORZÓW. W kopalni „Lech" w Nowej Wsi wkutek wstrząsu podziemnego zawalił się strop na filarach pokładu „Gerhard", a spadające kamienie zraniły ciężko wozaka Wilka Piotra oraz lżej 8 innych górników. Ciężko ranny Wilk przewieziony do szpitala w dwie godziny po wypadku zmarł.

Katastrofalne zderzenie samochodu z wozem

BYDGOSZCZ. Pod Bydgoszczą zdarzył się straszny wypadek. Do Kołaczewa jechał wozem rolnik Karol Strohschein z żoną. W pewnej chwili najechał z naprzeciwka samochód. Przestraszony koń począł się niespokojnie rzucać. Samochód z całą siłą wpadł na wóz, kóry uległ rozbiciu. Jadący na wozie rolnicy spadli na jezdnię, odnosząc dotkliwe obrażenia. Żona rolnika doznała pęknięcia kości czaszkowych, że musiano ją w stanie nieprzytomnym odwieźć do szpitala, przy czym istnieje mała nadzieja utrzymania ofiary przy życiu.

Ciężkich obrażeń i okaleczeń doznał również koń, którego musiano dobić dla zaoszczędzenia męczarni. Dochodzenia policyjne ustalą kto ponosi winę wypadku.

Byk wywołał popłoch na ulicach Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy zdarzył się ostatnio wstrząsający wypadek.

Podczas wyładowywania bydła na targowicy Rzeźni Miejskiej urwał się duży stadnik i rozjuszony rzucił się w stronę bramy, raniąc po drodze ludzi, którzy nie zdążyli się po drodze usunąć.

Najcięższe rany odniósł czeladnik rzeźnicki Władysław Jagodziński. Byk wziął go na rogi i rzucił o ziemię przebijając mu bok i łamiąc żebra. Jagodzińskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Lżej rannych jest 6 osób. Rozjuszone zwierzę wpadło do lasu na Bielawkach, gdzie z wielkim trudem zdołano je ująć.

Bazylika morska w Gdyni

Komisja ustalająca wytyczne budowy reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni, postanowiła iż monumentalna Bazylika Morska nie będzie wzniesiona na szczycie Kamiennej Góry, jak początkowo zamierzano. Obecnie wysuwane są dwa projekty wyboru miejsca dla przyszłej Bazyliki — na wprost basenu jachtowego u stóp Kamiennej Góry oraz u wylotu nowej arterii gdyńskiej Alei Piłsudskiego, gdzie dziś znajduje się dom Zdrojowy. Większe jednak ma szanse koncepcja pierwsza.

NIE UCZCIWY LEKARZ SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ PACJENTKI.

W Sądzie Okręgowym w Radomiu toczyła się rozprawa przeciwko dr Nikolskiemu z Szydłowca oskarżonemu o spowodowanie śmierci pacjentki przez niedozwolony zabieg. Chcąc żeby sprawa nie została ujawniona dał mężowi zmarłej tysiąc złotych. Policji doniesiono jednak o wypadku i dokonano ekshumacji zwłok. Prokurator wniósł akt oskarżenia i Sąd Okręgowy w Radomiu skazał dr Nikolskiego na trzy lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat oraz zakazał mu przez 5 lat pełnienia funkcji lekarza. Na mocy amnestii kara więzienia została zmniejszona o połowę.

Skradli autobus wraz z pasażerami

WARSZAWA. Na rogatce grochowskiej policjant zatrzymał dla kontroli autobus międzymiastowy. Ponieważ było to w godzinach rannych, gdy panowała mgła, kierowca i konduktor samochodu skorzystali ze sposobności i zbiegli zostawiając autobus pod opieką policjanta.

Postępowanie służby autobusowej wydawało się policjantowi i pasażerom dziwne, rychło jednak sprawa została wyjaśniona. Jak się bowiem okazało byli to złodzieje, którzy skradli autobus w Siedlcach Choć wygląda to na bajkę, sprawa jednak przedstawia się następująco: Na postoju konduktor i kierowca wstąpili do szynku. Tam jacyć przygodni goście dosypali im do wódki środka odurzającego, po czym zabrali im torbę z biletami i czapkę służbową i odjechali inkasując po drodze do pasażerów pieniądze.

Sprytnych złodziejów poszukuje policja.

Ze świata

ZAMEK ŚREDNIOWIECZNY RUNĄŁ NA DÓŁ ZASYPUJĄC TRZY OSOBY.

RZYM. Poważna katastrofa wydarzyła się w nocy z wtorku na środę w pobliżu Forli.

Prawdopodobnie wskutek ulewnych deszczów, które w ostatnich tygodniach nawiedziły całą środkową Italię, zawalił się zbudowany na skale zamek średniowieczny w Cursercoli.

Masy kamieni runęły w dół i zasypały trzy domy, w których mieszkało ogółem 20 osób.

Straż pożarna, kóra pośpieszyła z pomocą z Forli, zdołała wydobyć dotychczas zwłoki 5 osób. Istnieje poważna obawa o los reszty mieszkańców zawalonych domów.

Wujaszek z Ameryki nabrał osadnika

NOWYDWÓR. Do osadnika p. Kaliszewskiego przybył nieznany osobnik. Sprytny oszust umiał tak usidlić p. K., że uznał go za brata przybyłego z Ameryki To też radość była wielka. Tym więcej ucieszyła się córka Kaliszewskich, ponieważ stryjek oświadczył jej, że kupi jej większy majątek ziemski, ponieważ nie wie sobie z dolarami rady. „Stryjek" bawił kilka dni i urządzono mu libację. Aż pewnego przedpołudnia, gdy K. poszedł do pracy, a córka udała się po zakupy świąteczne do Koronowa, nieobecność domowników wyzyskał opryszek i dał nura, wraz z nim poszły krwawo zapracowane oszczędności w sumie 230 zł. Wszelka pogoń za opryszkiem okazała się bezskuteczna. Jak jeszcze ludzi nie trudno nabrać.

Zuchwała kradzież

KATOWICE. Dnia 23 grudnia o godzinie 17,45 dokonano w hurtowni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Katowicach przy ulicy Juliusza Ligonia śmiałego napadu rabunkowego. Do sklepu wpadł zamaskowany bandyta, sterroryzował obecną w hurtowni klientelę w ilości kilku osób oraz 4 urzędników Monopolu Tytoniowego, po czym grożąc rewolwerem, zabrał z podręcznej kasetki paczkę banknotów wartości 35.550 złotych. Po dokonaniu rabunku, sprawca zbiegł. Policja zorganizowała energiczny pościg.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie

Czy wiecie, że...

— Krajem, gdzie się jada najwięcej mięsa jest Anglia. Jeszcze w XVI wieku było mięso cielęce, wołowe, baranie i wieprzowe zwykłym pożywieniem biedaków jako tańsze od chleba.

*

— Najstarszym obrazem na świecie jest bitwa pod Magnetes Bularchusa, pierwszego malarza; o którym wspominają dzieje. Nabył go Cendaules, król Indyj w r. 716 przed nar. Chr. na wagę złota. Herodot wspomina o portrecie króla Amyzysa egipskiego, jako o wielkiej osobliwości, prawdopodobnie był to zatem pierwszy portret jaki został wykonany. Amazys na jakie 600 lat przed nar. Chr. przysłał Grekom obraz Minerwy i swój własny wizerunek malowany na drzewie. W Britisch Muzeum w Londynie można widzieć egipskie portrety, umieszczone przy mumiach. Polygnotue (463 r. przed nar. Chr.) uważany jest za praojca historycznego malarstwa.

*

Louvre posiada najosobliwszą w świecie książkę, która nie jest ani pisana ani drukowana, każda litera jest wycięta w stronicy białego papieru, podłożonej błękitnym papierem, tak, że można ją czytać jak najwyraźniejsze pismo. Tytuł książki brzmi: „Męka Chrystusa“, a pochodzi ona ze średnich wieków. Cesarz Rudolf II dawał za nią 11.000 dukatów. Istnieje jeszcze druga książka, ani pisana, ani drukowana, ale pochodzenie jej jest nowoczesne. Wydał ją księgarz w Lugdunie Roux, stronice są z białego jedwabiu, na nich zaś litery tkane czarnym jedwabiem. Książka zawiera 50 stronic zapełnionych samymi modlitwami.

Tajemnica grobowca na pustyni

Pomiędzy Damaszkiem a Deiv es Zar ciągnie się na przestrzeni setek kilometrów, pustynia. Gdzieniegdzie tylko spotkać można na niej zieloną plamę drzew. Na całej przestrzeni istnieje tylko jedna studnia, a przy niej grobowiec męża świątobliwego. Weli — nazywają Arabowie takie miejsca i zatrzymują się przy nich, przejeżdżając nabożnie — przy czym składają zwykle ofiary mieszkającemu przy takim grobowcu pustelnikowi, utrzymującemu grobowiec w porządku i żyjącemu z ofiar składanych mu przez podróżnych.

Jeden z takich pustelników miał służącego. Służącemu wszakże znudziło się w końcu usługiwanie staremu i pewnego dnia, gdy ten zasnął, zabrał swemu panu starego osła oraz zapas żywności i odjechał tak szybko, jak na to pozwalały nogi osła.

Forsowna jazda wyczerpała osła; trzeciego dnia podróży zabrakło na domiar złego podróżnemu wody dla siebie i dla swego wierzchowca. Wprawdzie osieł zwęszył wkońcu wodę i doprowadził jeźdźca do w pół zasypanego źródła, sam jednak nie mógł już korzystać z dobroczynnego napoju, dotarłszy bowiem do źródła, upadł i zdechł.

Zmartwiło to ogromnie jeźdźca, boć osioł ratował mu życie. Postanowił choć pochować go przystojnie. Zasypał piaskiem padlinę, naznosił na mogiłę kamieni, ułożył je starannie, po czym postawił u grobowca dwa płaskie głazy, jeden zwrócony na północ, a drugi na południe, w stronę Mekki. Dokonawszy tego dzieła, zasiadł przy grobowcu i zapłakał rzewnie. Trzeba trafu, że właśnie przejeżdżał tamtędy bogaty Arab w gronie służby, a ujrzawszy płaczącego, wziął go za pustelnika, szanując jego boleść, rzucił mu w milczeniu do stóp monetę. Słudzy nie chcieli być mniej nabożni od pana, poszli więc za jego przykładem.

Sprytny chłopak zrozumiał od razu korzyści, płynące z sytuacji. Zabrał się do solidarnego wybudowania grobowca dla swego osła i osiadł przy nim na stałe. I dobrze się działo młodemu „pustelnikowi“ przy grobowcu u źródła, które oczyścił. Ofiary napływały, a wiadomość o nowym — „weli“, szła coraz dalej po pustyni, ściągając pielgrzymów.

Wreszcie i stary pustelnik zdecydował się na pielgrzymkę do nieznanego męża świątobliwego. Jakże się jednak zdziwił, gdy przybywszy na miejsce, poznał dawnego swego służącego, który mu ukradł osła.

— Hassanie — spytał cicho, rzucając złowrogie spojrzenie — przyznaj się co za weli leży w tym grobowcu, którego strzeżesz?

— Odpowiem ci, panie, — odparł były służący — jeżeli mi także powiesz, co za weli leży w tym grobowcu, którego ty strzeżesz. Przysięgnij.

Pustelnik przysiągł.

Wówczas przyznał się Hassan:

— W tym grobowcu leży twój osioł. A teraz powiedz mi, kto leży w twoim grobowcu?

Stary milczał przez czas dłuższy, wreszcie odparł, westchnąwszy: —

— Allah jest wielki — w tym grobie leży ojciec twojego osła!

Złodzieje zwłok królewskich

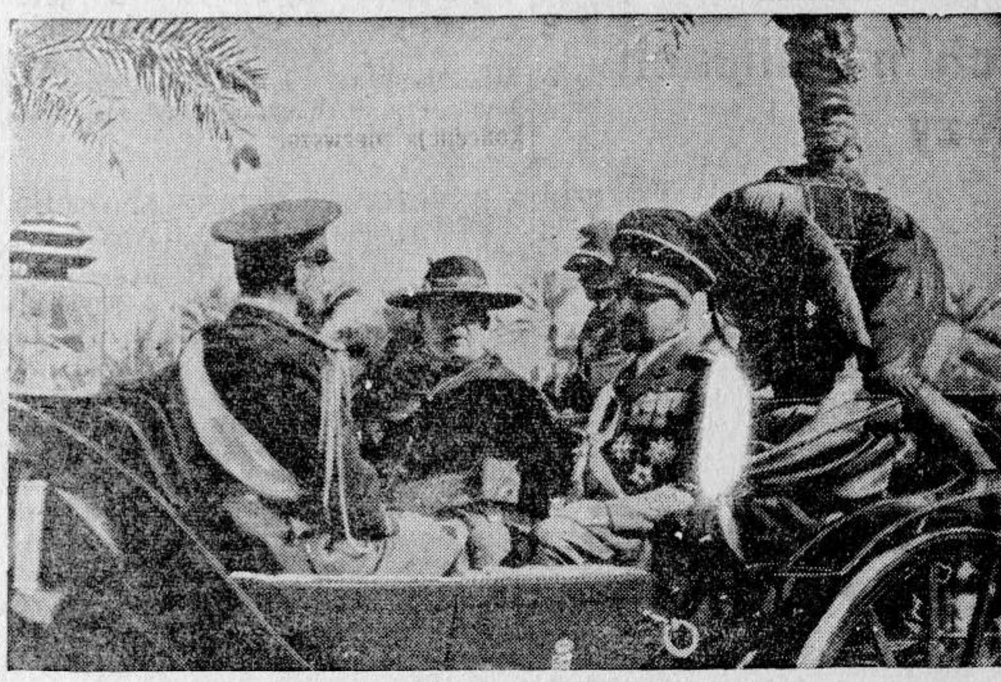
Policja wiedeńska aresztowała z powodu kradzieży pewnego osobnika, członka bandy złodziejskiej, która przed 8-miu laty planowała wykradzenie z wiedeńskiego kościoła Kapucynów trumny ze zwłokami ks. Reichstadta, syna Napoleona, celem sprzedania tych zwłok bonapartystom francuskim.

Istniejs podejrzenie, że członkowie tej samej bandy przyczynili się do zagadkowego zaginięcia trumny ze zwłokami prababki króla włoskiego, Wiktora Emanuela, Marii Krystyny ks. Montleartt, pochowanej na jednym z cmentarzu wiedeńskich. Z okazji mającego nastąpić przeniesienia zwłok ks. Montleart z Wiednia do Włoch otworzono sarkofag i okazało się, że trumna jest pusta.



„Książę Sahary“

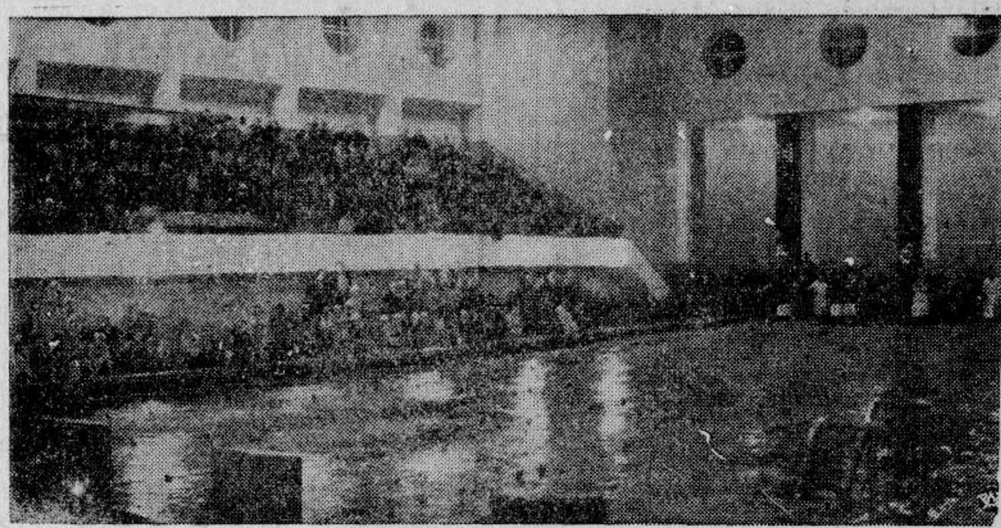
Na zdjęciu widzimy mało znane zdjęcie księcia Aosty, który, jak wiadomo, ma objąć po ustępującym Grazianim stanowisko wicekróla Abisynii. Książę Aosta był przez 10 lat zajęty w lotnictwie, przedtem jednak piastował urząd komendanta korpusu jeźdźców na wielbłądach i zachował od tego czasu przydomek „księcia Sahary“



Z Kongresu Eucharystycznego w Tripolis

W tych dniach rozpoczyna się w Tripolis 12 włoski kongres Eucharystyczny, w którym osobiście weźmie udział legat papieski, kard. Dolei.

Zdjęcie nasze przedstwia moment przyjazdu wielkiego dostojnika kościelnego w towarzystwie gubernatora Libii, Balbo do Tripolis.



Nowa pływalnia w C. I. W. F.

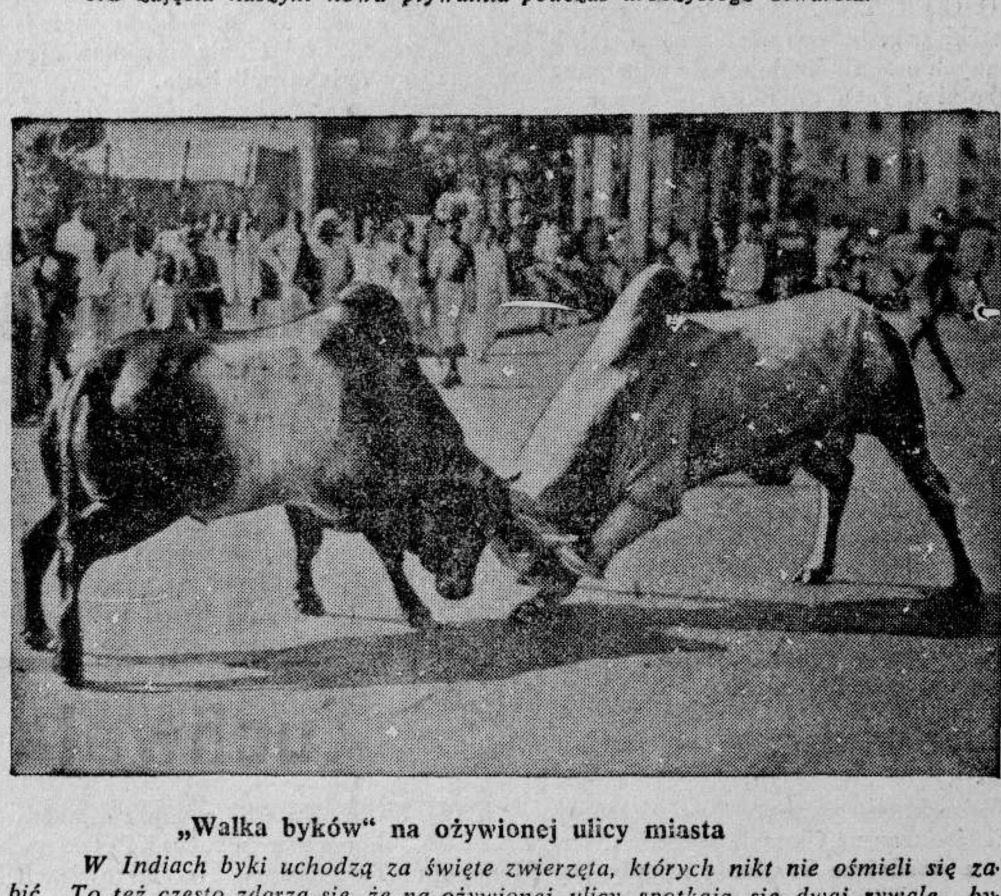
W gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego im. Marsz. Józefa Piłsudskiego na Bielanach nastąpiło uroczyste otwarcie nowej wielkiej krytej pływalni. W ramach uroczystości otwarcia odbyły się zawody pływackie oraz ciekawe pokazy ratownictwa.

Na zdjęciu naszym nowa pływalnia podczas uroczystego otwarcia.



Zaburzenia w Paryżu

W związku z wykrytymi w Paryżu tajnymi składami amunicji, atmosfera zaburzeń nabiera coraz poważniejszego znaczenia. Na obrazku widzimy transport znalezionych skrzyń z materiałami wybuchowymi. Ostatnio zarządzono na wszystkich wojskowych lotniskach pogotowie alarmowe.



„Walka byków“ na ożywionej ulicy miasta

W Indiach byki uchodzą za święte zwierzęta, których nikt nie ośmieli się zabić. To też często zdarza się, że na ożywionej ulicy spotkają się dwaj rywale „byczego rodu“, wstępując w szranki krwawej walki za pomocą rogów. Komunikacja zostaje zahamowana, gdyż nika nie poważy się rozjuszonych buhajów rozpędzić.

Kończy się rok 1937

Dla niejednych był on ciężkim i twardym rokiem. Teraz kończy się — a rok 1938 należy rozpocząć jakimś lepszym, jaśniejszym momentem. Należy rozpocząć go z wiarą, że może i powinno być lepiej.

A na czym nadzieję taką możemy oprzeć? Takim fundamentem lepszej przyszłości roku 1938 może być bezsprzecznie niedawno wprowadzona książeczka PKO. V-ej serii. —

Zalety tej książeczki są aż nazbyt oczywiste.

Posiadacze książeczek co trzy miesiące biorą udział w losowaniu kilkudziesięciu i kilkuset złotowych premii, które w ciężkich chwilach mogą stać się prawdziwą opatrznością. Niezależnie jednak od premii powiększamy nieustannie kapitał kosztem nieznacznego wysiłku: 5 zł miesięcznie Po 114 miesiącach zbierze się w ten sposób 600 złotych, które wypłaci PKO.

Na nazwisko posiadacza premiowanej książeczki wpłaca się 5 zł jako pierwszą wkładkę. Następnie wkładki wpłaca właściciel co miesiąc. Jeśli książeczka taka jest prezentem, możemy dla podniesienia jego wartości wpłacić od razu kilka lub nawet kilkanaście wkładek z góry. Należy w takim wypadku zgłosić się do Centrali lub jednego z Oddziałów PKO.

Nie ma chyba osoby — nawet w ciężkich warunkach materialnych, któraby nie mogła zdobyć się na tak nieznaczny wysiłek finansowy. Książeczka V-ej serii jest więc dostępna dla każdego. Książeczka ta posiada prócz tego prawdziwie wielkie znaczenie dydaktyczne to też jest jednym z naj celowszych i najlepszych podarków noworocznych dla młodzieży, ucząc zapobiegliwości i systematyczności.

Należy dobrze zacząć rok 1938!

Gdy przełomowy dzień Nowego Roku zbiegnie się z tym przełomowym dniem, w którym nabędziemy książeczkę oszczędnościową V-ej serii będziemy mogli śmiało powiedzieć, że dobrze rozpoczęliśmy Nowy Rok.

Dzięki niewiele znaczącym w budżecie miesięcznym 5-ciu złotym, możemy co trzy miesiące uczestniczyć w losowaniu wielu premii, a po 114 miesiącach, jeśli los uśmiechnie się do nas i obdarzy ostatnią 400 złotową premią, możemy być posiadaczami 1,000 zł, co stanowi już niewątpliwie kapitał dla człowieka pracy.

Pożar w fabryce czekolady „Goplana"

POZNAŃ. W dniu 22-go nad ranem wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn groźny pożar w fabryce czekolady „Goplana". Ogień powstał w drewnianym garażu skąd przerzucił się następnie na jeden z sąsiednich budynków. Garaż spłonął doszczętnie wraz z pięcioma znajdującymi się tam samochodami, w tym dwa osobowe, jedna ciężarówka i dwie reklamówki. Benzyna w zbiornikach płonących samochodów eksplodowała z donośnym hukiem, a łuna płonącego garażu biła wysoko, stwarzając w mieście fałszywe mniemanie, iż płonie cała „Goplana".

Straty wyrządzone przez pożar oblicza się na ponad 30 tysięcy złotych.

Ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych

Zarząd Zrzeszenia Chrześc. Kupców Samodzielnych komunikuje: Przy wykupywaniu świadectw przemysłowych dla handlu na rok 1938 uzyskuje się ulgi w II kategorii, o ile nie przekraczają obrotu 100 tysięcy zł i w III kat. o ile nie przekraczają 50 tys. zł rocznego obrotu.

Pożądana gwiazdka

Zakończone przed kilku dniami ciągnienie trzeciej klasy czterdziestej Loterii można nazwać ciągnieniem gwiazdkowym, gdyż odbyło się przed samymi świętami Bożego Narodzenia.

Główna wygrana — 100,000 złotych padła w jednej z kolektur warszawskich na nr 111680. Trzema ćwiartkami podzielili się mieszkańcy przedmieścia Pragi, czwartą zaś nabyło grono osób zamieszkałych w



Druskienikach z p. Jakubem Śledzikiem na czele. Pan Śledzik zapytany przez nas, co sądzi o zapowiedzianym podziale losów na pięć części, odparł:

— Każdej reformie, zmierzającej do powiększenia liczby osób wygrywających, można tylko przyklasnąć. Gdyby na moją ćwiartkę, zamiast dwudziestu, przypadło szesnaście tysięcy, też nie miałbym powodu do zmartwienia. Oby tylko w dalszym ciągu los mi sprzyjał.

Podobny pogląd wyrazili również panowie Antoni Sikora, funkcjonariusz U-



rzędu Miar i Wag oraz Franciszek Karwicki, kierownik szkoły, zamieszkali w Ostrowcu Świętokrzyskim, współwłaściciele ćwiartki nr 38047, który wygrał 75,000 zł. Podkreślili oni jeszcze dodatnie znaczenie, jakie mieć będzie dla graczy zredukowanie ilości losów do 160,000.

Ci co wygrali, spędzili niezawodnie święta w sposób radosny. Innych niech roz weseli myśl, że fortuna uśmiechnie się do nich w nadchodzącym ciągnieniu czwartej klasy. —

Zarządzenie Wojewody Pomorskiego wobec niebezpieczeństwa pryszczycy

W związku z pojawieniem się zarazy pryszczycy w pasie granicznym w Niemczech, p. wojewoda pomorski wydał zarządzenie o obowiązku urzędowego badania zwierząt racicowych przy załadowaniu i wyładowaniu na stacjach kolejowych i przy staniach wodnych, położonych na terenie województwa pomorskiego, badaniu przez właściwych powiatowych lekarzy weterynaryjnych do tych czynności upoważnionych.

Według zarządzenia, zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie), przeznaczone do obrotu wewnątrz kraju, a pochodzące z całego województwa pomorskiego, podlegają przy załadowaniu i wyładowaniu badaniu lekarza wet.

Od badania przy załadowaniu w okręgu zagrożonych pryszczycą są wolne zwierzęta, o ile załadowanie odbywa się tego samego dnia, w którym zwierzęta zostały poddane badaniu przez powiatowego lekarza weterynaryjnego.

MARJAN BRONISŁAWSKI

41

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— powitał ją Sogan, podając swą potężną łapę. — Ten smyk — rzekł, wskazując oczami Stefana — narobił tylko pani kłopotu, przywożąc nas tutaj...

— To bardzo nieładnie z pańskiej strony, panie Sogan, że zapomina pan o starych przyjaciołach. Już myślałam, że pan pogniewał się na mnie, że tyle czasu nie pokazał się pan u nas.

— A to, mamusiu, jest pan Winters, który niedawno przyjechał z Ameryki Południowej... Przyjaciel ojca Haneczki...

— Witam pana całem sercem, panie Winters. Proszę bardzo wejść w nasze skromne progi. Syn już opowiadał mi o panu przez telefon. Bardzo proszę...

Gdy weszli, do mieszkania, stół w jadalni był już nakryty.

— Siadajcie, panowie, — rzekła gospodyni, wskazując gościom krzesła. — A ty, Stefanek, musisz pomóc starej matce podawać kolację.

— Może i ja będę potrzebny do pomocy? — zawołał Sogan i skierował się ku drzwiom kuchni. — Dawniej nieraz pomagałem...

— Nie, nie! Pana nie potrzeba. Niech pan siedzi spokojnie i bawi pana Wintersa rozmową. My już sami wszystko załatwimy.

Po chwili ukazał się Stefan z olbrzymim półmiskiem, z którego unosiła się woń starej irlandzkiej potrawy — solonej wołowiny z kapustą.

Soganowi oczy się rozjaśniły na widok narodowego przysmaku.

— A tak, panie Sogan, pamiętałam nie tak jak pewien stary policjant, który zapomina o przyjaciołach.

— Że też pani pamiętała o tem, że to moja ulubiona potrawa.

— No, no... tylko niech pani mi ze starością nie wyjeżdża, bo zobaczy pani...

— Nic nie zobaczę. Teraz niech pan bierze się do jedzenia, póki gorące. Ale przedtem mam tu coś na zaostrzenie apetytu.

Wyjęła z szafki sporą butelkę starej, wytrawnej jałowcówki i nalała w kieliszki.

— Trzymałam to wyłącznie dla pana i wreszcie butelczyna doczekała się. Na zdrowie, panie Sogan!

Wypiła kilka kropel i usiadła przy stole.

Sogan przepił do Wintersa, poprawił drugim kieliszkiem i nalewał już trzeci, gdy matka Stefana odebrała mu butelkę i wskazując na kopiasto nałożony talerz rzekła:

— Niech — no pan zaczeka z tą wódką. Teraz jeść, a zakrapiać można podczas jedzenia.

Sogan spojrzał na talerz i udał ogromnie przerażonego.

— Jakto? To dla mnie? Ależ, proszę pani...

— Niech pan tylko nie udaje przerażonego. Wiem, że apetyt ma pan jak należy. Proszę jeść.

— Już zaczynam. Boję się tylko jednej rzeczy...

— Cóż takiego?

— Że po zjedzeniu takiej góry...

— Nic panu nie będzie — odpowiedziała śmiejąc się.

— Nie o tem chciałem mówić — odparł Sogan. — Boję się, czy po zjedzeniu takiej porcji zdołam zjeść jeszcze drugą.

— Figlarz z pana. No, ale proszę jeść, bo wystygnie.

Całe towarzystwo zabrało się żwawo do jedzenia i przez kilka minut było słychać tylko szczęk widelców o talerze.

Sogan odznaczał się wyjątkowym apetytem. Opróżnił talerz i wbrew wypowiedzianym przed chwilą obawom, poradził sobie jakoś z drugą porcją.

— Dawno już tak nie użyłem — odezwał się do gospodyni, odsapując po zjedzeniu drugiej porcji.

— Teraz dostanie pan jeszcze coś takiego, o czem wiem, że bardzo pan lubi. No, niech pan zgadnie co to takiego?

Sogan zamyślił się głęboko. —

— Coś, co ja bardzo lubię? Wiem, że jest taka rzecz, ale marzyć nie śmię o tem, gdyż to tylko w starej Irlandji umieją dobrze robić.

— Zobaczymy — odparła tajemniczo gospodyni i wstawszy od stołu udała się do kuchni, skąd wróciła po chwili niosąc jakąś potrawę, okrytą na półmisku serwetą.

— A teraz zgadnie pan co to jest? — spytała Sogana.

Policjantowi aż oczy wyszły na wierzch ze zdumienia.

— Ppp — plum — pudding!

— A tak. Plumpudding, panie Sogan. I spodziewam się: że nie gorszy od tych, które robią w pańskiej Irlandji.

Wśród żartów i śmiechu spożyto doskonale zrobioną legumine, poczem pani domu podała kawę.

— Teraz możecie panowie pozapalać cygara i pogadać. Ja tymczasem posprzątam, bo wiem, że będzie potrzebny stół do kart. Prawda, panie Sogan.

Sogan spojrzał na Wintersa i skinął potakująco głową.

— Jeżeli pani pozwoli, zagramy sobie kilka partyjek w pinakla. Pan Winters koniecznie chce grać, a ja... hm... ostatecznie, dla towarzystwa...

— Tak, tak. Wiem, że pan wogóle kart nie lubi i jeżeli pan grywa, to tylko z musu. Pamiętam dobrze te czasy, kiedy pan był naszym sąsiadem...

Stefan przyniósł już karty i pomagał matce posprzątać ze stołu.

Sogan chciał zapalić jedno ze swoich cygar, gdy Winters wstrzymał go słowami:

— Chwileczkę panie Sogan. Mam tu kilka niezłych cygar, a po takiej kolacji to już warto zapalić coś porządnego. Proszę bardzo...

Podał mu hawańskie cygaro, owinięte w arkusik błyszczącej cynfolji.

Sogan odwinął cygaro, obejrzał je okiem znawcy i z niekłamanem zadowoleniem zapalił, odgryzłszy koniuszek...

— Hm... — przemówił między dwoma kłębami wonnego dymu — gdybym był wiedział, albo przynajmniej kapitanem policji, nie paliłbym innych. Znakomite. Kosztuje chyba do dwudziestu centów sztuka...

— Coś koło tego — odpowiedział Winters, który zapalił po dolarze za te cygara, chcąc sprawić przyjemność staremu policjantowi.

— No panie Winters, teraz zmierzymy się. Ostrzegam pana, że ze mną nie łatwo wygrać. Po ile gramy?

— To już od pana zależy?

— Ćwierć dolara nie będzie za wysoko?

— Zgoda zaczynajmy.

Stefan przygotował papier i ołówek, a dwaj gracze zabrali się do partji.

Sogan był w swoim żywiole. Coraz to zwracał się z żartami do matki Stefana, to znów opowiadał oklepane irlandzkie dowcipy, pokpiwał ze Stefana, lub przechwalał się swoją umiejętnością gry.

Grali sześć partyj, z których Winters jedną tylko wygrał.

— Wystarczy tego dobrego na dziś — ozwał się Sogan, zgarniając wygrane cztery dwudziestopięciocentowe monety. — A mówiłem panu, że ze mną trudna sprawa w pinakla.

— Zastrzegam sobie rewanż — rzekł na to Winters, udając wielce zmartwionego z powodu przegranej. — Zobaczymy na drugi raz!

— Kiedy pan zechce gotów jestem — mówił rozpromieniony policjant. — A teraz pogadamy chwilę i do domu. Jutro służba.

Rozmawiali o obojętnych rzeczach przez kilkanaście minut, poczem Sogan i Winters podziękowali gospodyni za przyjęcie, pożegnali się i wyszli razem, zostawiając Stefana z matką.

W drodze do podziemnej kolei Winters zwrócił się do towarzysza ze słowami:

— Bardzo mi się podoba ten Stefan i jego matka. Już z twarzy ich widać, że to zacni, poczciwi ludzie, prawda?

— Ma pan rację. Znam ich oddawna Stefka — od małego dziecka i przekonałem się, że to chłopak szczery, jak złoto. A stara Lubiczowa — to kobieta wielkiego serca i dobroci. Po macoszemu ich los potraktował. Znałem jej męża i ceniłem, jako dzielnego i uczciwego człowieka. Sąsiadowaliśmy z sobą, jeszcze za jego życia.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
27	grudzień	P.	Jana	7 43	15,44
28	„	W.	Młodziank.	7,44	15,45
29	„	Ś.	Tomasza	7,45	15.45

WĄBRZEŹNO

● **Już w najbliższym numerze rozpoczniemy druk nowej całostronicowej sensacyjnej powieści kryminalnej pt. „TAJEMNICA WIEŻY“.** Komu zależy na rzeczywiście zajmującej lekturze, niech się spieszy z odnowieniem prenumeraty „Głosu Pomorza“.

ABONOWANIE NA POCZCIE LUB U LISTONOSZA

Często otrzymujemy zazalenia, że urząd pocztowy przerwał od pierwszego dostawę „GŁOSU POMORZA“. Po zbadaniu faktu dowiadujemy się, że abonent zawinił, bo zapóźno odnowił prenumeratę i zapłatę u swojego listonosza.

Więc przypominamy Szan. Czytelnikom, że czas już odnowić prenumeratę na styczeń „Głosu Pomorza“.

● **Odznaczenie.** Za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej odznaczony został **Brązowym Krzyżem Zasługi,** cechmistrz piekarskiego cechu p. **Stefan Jarzembowski.** Z okazji zaszczytnego odznaczenia składamy Mu nasze serdeczne życzenia. Redakcja „Głosu“

● **Czyn godny naśladowania.** Urzędnicy skarbowi na zebraniu w dniu 16 bm. postanowili nie wysyłać życzeń świątecznych i noworocznych, a wzamian zebraną w gronie urzędników kwotę zł 29,50 przekazać na akcję pomocy dzieciom i młodzieży, co też już nastąpiło przez wpłacenie do Komitetu Lokalnego na ręce prezesa p. Nałęcza zebranej kwoty. Oby ten piękny przykład znalazł jak najwięcej naśladowców. Red. „Głosu“.

● **„Pokój ludziom dobrej woli“.** Gwiazdka i święta Bożego Narodzenia obchodzono tak w mieście naszym jak i w powiecie w godnym nastroju, czego dowodem jest ten pocieszający fakt, że w tych dniach nie nastąpiło żadne zakłócenie spokoju, ani nie zanotowano na policji żadnego wypadku, zasługującego na relację.

●**Ucztę wigilijną tanim kosztem** wyprawić sobie chciała pewna panienka naszego miasta, która w składzie towarów kolonialnych p. N. usiłowała zakupić na kredyt, z polecenia nieistniejącej wcale chlebodawczyni, spory zapas najrozmaitszych towarów i bakalij. Ponieważ na wręczonym kupcowi spisie figurowało aż 10 tabliczek najlepszej czekolady sprawa podpadła, a dalsze indagacje przez zawezwaną w międzyczasie policję spowodowały jej przytrzymanie.

● **Gwiazdka w szkole powszechnej męskiej.** Dnia 22 grudnia 1937 r. obchodziła dziatwa szkolna szkoły męskiej gwiazdkę. W każdej klasie była ozdobnie przystrojona choinka wokoło której zebrali się uczniowie nucąc kolędy. Dzieci obdarzyły się wspólnie ciastkami i słodyczami. Do tego otrzymały dzieci kawę. W poszczególnych klasach gościli rodzice dzieci. Do każdej klasy przybył prezes Opieki Rodzicielskiej p. **Wiśniewski** — Nacz. Poczty i kierownik szkoły p. **Nałęcz,** aby dziatwie złożyć życzenia. Nastrój był bardzo miły i serdeczny. W poszczególnych klasach obdarzono najbiedniejszych odzieżą przygotowaną przez obywatelki tutejszego Związku Strzeleckiego żeńskiego przy współudziale ob. **Szczukowej,** ob. **Wojteckiej** oraz ob. **Raczkowskiej** a pod kierownictwem ob. **Rozińskiej.** Dzieci otrzymały własnoręcznie zrobione z wełny szale, czapki rękawiczki i pończochy.

● **Kto nie może odbywać zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, wyjaśniające, aby do odbycia zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego nie były powoływane osoby, które zostały wykluczone od służby wojskowej. W myśl artykułu 9 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym w okresie trwającego wykluczenia pełnienie zastępczego obowiązku wojskowego jest na równi ze służbą wojskową obowiązkiem zaszczytnym i jest niedostępne dla osób skazanych prawomocnym wyrokiem sądowym na karę więzienia na czas powyżej 3 lat, lub umieszczonych w zakładzi dla niepoprawnych, co powoduje wykluczenie z samego prawa, lub skazanych na karę pozbawienia wolności powyżej 3 miesięcy, co do których wykluczenie od służby wojskowej orzekły władze wojskowe.

● **Choroby zakaźne.** W ostatnim tygodniu zanotowano w Trzcianie jeden wypadek zachorzenia na błonicę, oraz w Kowalewie jeden wypadek zachorzenia na jaglicę.

● **New York — San Francisco,** czyli podróż samolotem przez cały kontynent od Atlantyku do Pacyfiku w towarzystwie bandyty. Film pełen emocjonujących wrażeń i tylko dla ludzi o cichych nerwach. W rolach głównych Joan Bennett, Fred Mac Muray i John Howard.

ŁABĘDŹ

— **Pożar.** W dzień gwiazdki w godzinach rannych wybuchł pożar na gospodarstwie p. Bluma, paliło się w stajni, której dach strawił pożar doszczętnie. Budynek sam jako i resztę zabudowań dzięki energicznej akcji zmotoryzowanej Straży Pożarnej z Wąbrzeźna zdołano uratować. Jako przyczynę powstania pożaru ustalono wadliwy komin, otoczony gęsto słomą.

WIELKIE RADOWISKA

— **Gwiazdka Stow. Dzieciątka Jezus** odbyła się w drugie święto w świetlicy. Odśpiewano „W żłobie leży“. Ks. prob. **dr Łęgowski** wyjaśnił dzieciom dlaczego łamiemy się w Polsce opłatkiem i poświęcił opłatki. Po ich rozdzieleniu członkowie Komitetu Gwiazdkowego i dzieci łamali się opłatkiem, składając sobie wzajemnie życzenia. Obrzęd opłatkowy wytworzył od razu w świetlicy nastrój serdeczny. Teraz uniosła się zasłona i ukazał się żywy obraz: aniołowie i murzynki. Przy tym **Kochańska** Jadwiga i **Szczepanowska** Regina wygłosiły odpowiednie wiersze misyjne. Następnie dzieci wystawiły obraz sceniczny pod nazwą „Choinka“. Największe napięcie powstało u widzów, kiedy na scenę wkroczył św. Mikołaj dzierżąc na plecach kosz z darami. Narazie zwrócił się tylko do małych amatorów: upominał, chwalił i wręczał dary. Skończyła się sztuczka. Św. Mikołaj poszedł po nowe dary i przyniósł ich tyle, że obdarzył 25 najuboższych rodzin. Na koniec dzieci stowarzyszone w liczbie 50 usiadły dookoła wielkiego stołu i zajadały pierniki i inne smakołyki gwiazdkowe. Komitet Gwiazdkowy włożył dużo pracy w przygotowanie gwiazdki, mianowicie p. Zofia **Elzanowska** jako przewodnicząca Stow. Dzieciątka Jezus i Kierownictwo Kat. Stow. Kobiet w osobach pań: **Szotowiczowej, Zdrojewskiej, Dembińskiej** i **Pawłowskiej.** Widok oczu dziecięcych, płonących radością, był sowitą nagrodą za poświęcenie i trud. — Boża Dziecina niech sowicie nagrodzi ofiarodawców za miłosierne serce i datki w pieniądzach i naturze.

KSIĄŻKI

— **Uroczystość gwiazdkowa w Urzędzie Poczt. Telekomunikacyjnym.** Dnia 23 bm. odbyła się w Urzędzie Pocztowym Książki pierwsza a piękna uroczystość gwiazdkowa dla rodzin posłańców pocztowych, tamże zatrudnionych. W pięknie udekorowanej sali listonoszów zebrały się przy choince rodziny pracowników Urzędu Pocztowego, aby w wspólnym rodzinnym gronie obchodzić uroczyście dzień gwiazdkowy. Po odśpiewaniu kolęd wysłuchano deklamacji dzieci J. **Kruszewskiej,** Cecylii **Sobczykówny, Dąbrowskiego** Józefa oraz **Piątkowskiego** Jana. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Naczelnik Urzędu p. **Kruszewski,** życząc w serdecznych słowach wszystkim wesołych świąt oraz Dosiego Roku. Po wspólnym łamaniu się opłatkiem pracownik U. P. p. **Zuba** przemówił na temat „Tradycja obchodu gwiazdkowego w Polsce“, po czym gwiazdor obficie obdarował dzieci. W imieniu zebranych przemówił p. **Piątkowski,** złożywszy podziękowanie tak p. Naczelnikowi **Kruszewskiemu** jak i obwodowemu Naczelnikowi p. **Wiśniewskiemu** oraz Prezesowi Koła Miejscowego Zw. Niższ. Prac. PT. i T. Wąbrzeźno p **Kallasowi** za urządzenie tej tak pięknej uroczystości, którą zakończył wspólny śpiew: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Kącik radiowy

WTOREK, dnia 28 grudnia.

Toruń. — 13,00 Wpływ mrozów na rozwój roślin (pogad. roln.) 13,10 Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o 14,00 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 18,10 Program na jutro. 18,15 Arie i pieśni w wyk. Haliny Jasnochowej. 18,35 Skrzynka techniczna w opracowaniu Karola Miłobędzkiego. 18,45 Przyęjcia domowe — (pogadanka). — 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki (płyty).

ŚRODA, dnia 29 grudnia.

Toruń. 13,00 Wiadomości rolnicze. 13,10 Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o 14,00 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 18,10 Program na jutro. 18,15 Pogadanka społeczna. 18,20 Walce Jana Straussa. 18,35 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Bydgoszcz na naszej fali. W przerwie „Lasy pod Bydgoszczą“ — felieton Alfreda Kowalkowskiego.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, Pierackiego 11a. Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuka, Wąbrzeźno-Pom.

Od środy rozpoczynamy druk nowej, sensacyjnej, powieści stronicowej pt. „Tajemnica wieży”